

ODPIS<sup>84</sup><sub>86</sub>Nr. dz. 1639 /46 Protokół.

Dnia 25 października 1946 r. w Krakowie. Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przesłuchał w trybie i na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Mr. 51 poz. 293/ w związku z art. 255, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobą, która zeznała co następuje:

Nazywam się Tadeusz Hołuj, urodzony 23.11. 1916 w Krakowie, syn Józefa i Barbary, literat, zamieszkały w Krakowie, ul. Włoczków 20. - - - - -

Aresztowany zostałem przez gestapo krakowskie w połowie lipca 1942 roku pod zarzutem wrogiej działalności przeciwko Niemcom. Po dochodzeniach policyjnych, w czasie których siedziałem w areszcie tymczasowym przy ul. Montelupich w Krakowie, wysłany zostałem transportem samochodowym do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, dokąd przybyłem w dniu 4 września 1942 i przebywałem do października 1944. W Oświęcimiu otrzymałem numer więziński 62937. Przypuszczam, że warunki życia obozowego opisane zostały dostatecznie w zeznaniach innych świadków. W moich zeznaniach próbowałem przedstawić zarys prób i osiągnięć, które przedsięwzięli więźniowie w celu ratowania się przed zorganizowanym i stosowanym w postaci oświęcimskiego rygoru terorem niemieckim, oraz przygotowań, mających na celu wprzęgnięcie skłoczonych w tym obozie więźniów w front walki z niemieckim faszyzmem w postaci hitleryzmu. Przed moim przybyciem do obozu, a więc przed wrześniem 1942 r. istniały na terenie obozu drobne grupy, organizowane na zasadzie przynależności narodowościowej względnie łączności świątopoglądowej czy partyjnej osób biorących w nich udział, względnie drobne grupki stworzone prosto na podstawie wspólności spraw, pochodzenia z tej samej miejscowości względnie siedzenia we wspólnym areszcie przed przybyciem do Oświęcimia. Grupy i grupki te zajmowały się przede wszystkim samopomocą dla więźniów, przynależnych do danej grupy.



85  
87

Chodziło więc o pomoc w wyżywieniu, odzieży, w uzyskiwaniu leków. O żadnej działalności politycznej i organizacyjnej na szerszej platformie nie było jeszcze wówczas mowy. Przeciwdziałał temu również szalejący w pierwszym okresie istnienia obozu terror, stosowany przez komendę obozu a przede wszystkim przez jej oddział polityczny. Pierwsze przebiegi politycznej i organizacyjnej pracy o szerszym nie ściśle nacjonalistyczno-grupowym zasięgu widać w zorganizowanej, niewielkiej co do liczby grupie komunistów austriackich, którzy nie zasklepili się w sobie i nie ograniczyli do akcji samopomocowej, lecz próbowali i nawiązać kontakty z innymi grupami narodowościowymi, wyszukując wśród przedstawicieli tych grup jednostki o przekonaniach demokratycznych. Ta grupa austriacka próbowała nawiązać kontakt z przybyłą do obozu grupą polskiej lewicy PPS zgrupowaną wokół Barlickiego, Edubois, Kuryłowicza, Woźniakowskiego, Kostka-Jagiełły i innych. Próby te pozostały jednak bez rezultatu, obie grupy istniały i działały obok siebie, bez jakiegokolwiek planu ogólnego, nawiązane przez należących do tych grup więźniów kontakty z wolnością miały charakter akcji indywidualnych. Trzecią grupę stanowili wojskowi z ZWZ, która grupowała się wokół Dziemy, Gilewicza, Bończy, Lisowskiego, Stamirowskiego, Bernarda Świerczyny i innych. Wraz z Cyrankiewiczem Józefem przybyłym do obozu na moment rozbitcia grupy polskiej socjalistów, z której pozostała i utrzymała się prawie sama młodzież, Cyrankiewicz przybył do obozu jako znana postać w życiu politycznym, nawiązał kontakt z resztkami grupy polskich socjalistów oraz z grupą samopomocową Komitetu Pomocy Więźniom Obozów Koncentracyjnych /PWOK/. W Komitecie tym czynnym był lekarz krakowski Stanisław Kłodziński. Po nawiązaniu kontaktów z tymi ludźmi i grupami rozpoczęliśmy prace nad stworzeniem organizacji na szerokiej platformie międzynarodowej. Chodziło nam o stworzenie wspólnego frontu wszystkich przyswoitych więźniów do walki z faszyzmem na tym odcinku, na którym zamknięci w obozie walkę tę mogliśmy toczyć. Z inicjatywy wspomnianej już przezemnie grupy austriackich komunistów utworzył się odgórnie



88  
88

komitet /"Kopf"/, w skład którego wchodził: Cyrankiewicz, Hołuj, Austriak Langbein i Bürger. Było to na wiosnę 1943 r. Wokół tego komitetu grupować się zaczęły już istniejące drobniejsze grupy i przystępowały coraz to dalsze jednostki. Komitetowi temu udało się zorganizować własny aparat łączności, komórkę wywiadowczą, kierownictwo wojskowe i kierownictwo polityczne. Sieć organizacyjna tego komitetu rozciągała się na wszystkie główne i wszystkie obozy poboczne z podziałem na grupy po poszczególnych kommandach roboczych i męzami zaufania na poszczególnych blokach. Z a pierwszy cel działania naszej organizacji postawiliśmy sobie stworzenie wspólnego frontu opartego na solidarności i więzi wszystkich demokratycznych elementów więzionych w obozie w ich walce przeciwko faszystom i przygotowanie się do walki w ramach ogólnego frontu wojennego. Wychodziliśmy z założenia, że zbiorowisko ludzkie w Oświęcimiu należy uaktywnić i w granicach istniejących możliwości a w miarę naszych sił wbrew tym wszystkim możliwościom wciągnąć do walki. Chodziło nam bowiem o to, by zamknięci w obozie więźniowie nie czekali na jakiś cud i na akt łaski z zewnątrz, tylko byli gotowi do uderzenia i wzięcia udziału w walce w odpowiednim ku temu momencie. To drugie założenie prowadziło z konieczności do szukania prób zorganizowania więźniów jako grupy bojowej zdolnej do wzięcia udziału w walce. Dla osiągnięcia tych celów należało scementować więźniów p zedewszystkiem między sobą a następnie wspólnym wysiłkiem przeciwstawić się terrorowi i o ile będzie to możliwe zlikwidować go. Sądzą, że to zadanie udało nam się, gdyż przyczyniliśmy się do zlikwidowania Hössa i szalejącego pod jego rządami odział polityczny. Oprócz członków organizacji brali w tym udział również więźniowie stojący poza organizacją, współpracujący jednak z niąNa skutek wiadomości, które naszymi kontaktami organizacyjnymi wysyłał na świat zjechała do obozu oświęcimskiego specjalna komisja z centrali SS, której dostarczyliśmy kontaktami z wolnością informację, które pozwoliły tej komisji wykryć nadużycia popełniane przez Hössa i jego podwładnych. Komisja ta stwierdziła,



87 601  
nadużycia natury materialnej, zarekwirowano u Hössea i szeregu podległych mu SS-mannów duże ilości przedmiotów wartościowych, zabezpieczyła szereg ksiąg i dokumentów stwierdzających, że Hösse i jego subalterni przekraczali i tak już bardzo szerokie udzielone im przez centralę pełnomocnictwa do szykanowania i mordowania więźniów przez samowolne rozstrzeliwania, między innymi znalazła w biurku Hössea wykonane już a nie zatwierdzone przez centralę berlińską wyroki śmierci. Wprawdzie zorganizowanej tej kłince oświęcimskiej udało się barak ze zdeponowanymi w nim dowodami rzeczowymi zniszczyć, tym niemniej jednak Hösse został usunięty ze stanowiska komendanta i w Weimarze odbył się sąd SS, w którym oskarżonym był długoletni szef oddziału politycznego Grabner. Komitet zcentralizował w swym ręku wszystkie kanały łączności ze światem, tak że cała korespondencja wychodząca nielegalnie z obozu była przez nas kontrolowana, co umożliwiło nam uzgadnianie przedsięwzięć i zamierzeń wszystkich grup oraz jednolite informowanie opinii publicznej o sprawach obozowych. Wysyłałyśmy informacje i dokumenty, które na wolności publikowano w prasie nielegalnej i wysyłano zagranicę, kolportowaliśmy w obozie ulotki własne i prasę nielegalną otrzymywaną z poza obozu oraz wysyłałyśmy szereg komunikatów, które z kraju przekazywane były z zagranicy. Tam publikowano je i podawano do wiadomości przez radio. Między innymi dostała się w ten sposób do wiadomości publicznej świata wiadomość o zamierzonym zlikwidowaniu obozu według projektu komendantury. Otrzymaliśmy mianowicie zupełnie konkretną wiadomość, że Moll na odprawie oficerów SS zapytany przez Hössea w jaki sposób możnaby jak najprędzej i bez pozostawienia jakichkolwiek śladów zlikwidować obóz, zażądał do tego celu samolotów i ubezpieczenia pancernego. Na skutek naszych akcji tego rodzaju radio londyńskie podało kilkakrotnie wiadomości o obozie oświęcimskim i groziło represaliami. Te nasze akcje miały również na celu wywołania dla więźniów obozów koncentracyjnych praw kombatanatów, a przede wszystkim prawa do traktowania zamkniętych poza drutami ludzi po ludzku. Wynikiem tego było po usunięciu Hössea



ograniczenie wpływów oddziału politycznego, zlikwidowanie rozwielonionej za czasów Hössea plagi konfidentów oraz próby stosowania w Oświęcimiu regulaminu obozów koncentracyjnych. Grupa wojskowych, którą na wstępie wymienilem rozbita została w dniu 11 października 1943 r. kiedy to większość jej członków rozstrzelano. W związku z sytuacją na froncie obawialiśmy się, że Niemcy mogą przedsięwziąć jakąś drastyczną akcję mającą na celu zlikwidowanie obozu wraz z więźniami. Postanowiliśmy więc przygotować się na ten przypadek, by nie zaskoczono nas bezbronnych i w razie gdyby zaszła po temu potrzeba mogli stawić zbrojny opór. W tych warunkach doszło z początkiem roku 1944 do utworzenia rady wojskowej Oświęcimia, obejmującej podobnie jak nasz komitet wszystkie elementy lewicowe a nadto także istniejące i działające w rozbitciu polskie grupy wojskowe. Rada ta dysponowała wspólną kadrą oficerską, rekrutującą się z oficerów polskich, radzieckich, oficerów międzynarodowych brygad Hiszpanii i innych. W pierwszym okresie wygotowano plany techniczne, które następnie przesłano władzom wojskowym w Polsce. Kontakt ten miał na celu nawiązanie łączności, uzgodnienie akcji i zapewnienie sobie pomocy zbrojnej z zewnątrz. Równocześnie organizacja wysłała kilku ludzi celem utworzenia baz wojskowych wokół obozu, ułatwiająco i organizując im ucieczki. Zbiórka broni odbywała się na własną rękę. Z zewnątrz dostawialiśmy poważne ilości materiałów wybuchowych a członkowie grup bojowych dostarczali inny potrzebny sprzęt. Obóz został podzielony na rejony i wyznaczono grupy bojowe specjalne. Dowództwo AK przysłało w okolice obozu specjalnego instruktora, który następnie ujęty został przez gestapo, co zafarowało akcją wojskową /sprawa Urbana/. Poprzez obozy pomocne nawiązano kontakt z innymi organizacjami zbrojnymi /B-una i Jawiszowice/. Komenda obozu po aresztowaniu delegata AK wszczęła akcję oczyszczającą teren i likwidującą działające tam oddziały partyzanckie. Następnie zarządzono masową ewakuację, przedewszystkiem tych elementóv, które podejrzewano o działalność ruchu oporu, a więc Polaków i Rosjan. Rada wojskowa i komitet organizacji, licząc się z



prawie całkowitą ewakuacją obozu z tzw. elementów aryjskich przekazała główną część pracy wojskowej grupom żydowskim, oddając im kontakty i materiały. Po pierwszej masowej ewakuacji w październiku 1944 nastąpiła druga w styczniu 1945, która praktycznie zlikwidowała obóz jako masowy teren pracy. Funkcjonariusze grupy i rady wojskowej, którzy pozostali w obozie prowadzili dalej akcję. W styczniu 1945 Niemcy powiesili czołową grupę działaczy organizacji, wywołując resztę do innych obozów. Po ewakuacji ludzie pracujący w grupie Osławicim kontynuowali swą pracę w innych obozach. - - - - -

Zauważam, że Niemcy zdając sobie sprawę, że największym dla nich niebezpieczeństwem byłoby osiągnięcie przez więźniów zwartej i jednolitej postawy, posługiwali się metodą wygrwania jednych narodowości przeciwko drugim aby wzbudzić nienawiść - narodową i "rasową". Komanda pracy składające się z jakiejś narodowości posiadały kapów i vorarbeiterów przeważnie z innej narodowości. Niemcy sami judzili poszczególne grupy narodowe przeciwko sobie. Traktowanie poszczególnych narodowości nie było równe, były grupy mniej lub więcej uprzywilejowanych, faworyzowane lub gnębione przez Niemców. Prawdziwym proletariatem obozowym byli np. w obozie głównym jeńcy sowieccy i więźniowie. Niemcy chcąc wywołać antagonizm między Polakami a Rosjanami używali jednak pozostałą przy życiu niewielką grupę jeńców sowieckich jako vorarbeiterów i kapów w polskich komandach na obozie Birkenau. Taką samą metodą stosowali odnośnie transportów francuskich, które oddawano pod władzę kapów i vorarbeiterów polskich, oraz odnośnie do transportów Żydów słowackich, których faworyzowano na Birkenau. Zresztą nawet samych Żydów traktowano całkowicie niejednolicie. Między tzw. "transportjude" a "Schutzäftling Jude" była zasadnicza różnica, gdyż ci ostatni nie byli dostarczeni do obozu w partiach masowych i początkowo chroniono ich jako byłych obywateli niemieckich przed akcją szarowania. Ta niejednolitość traktowania polegała na zgóry obmyślanym planie panowania nad olbrzymią masą więźniów, które możliwe było również dzięki rozbiłcu i wściekłej nienawiści pomiędzy grupami.



2492

Ponieważ Polacy stanowili jednak najsilniejszą grupę w obozie, jeśli nie liczebnie to dzięki piastowanym stanowiskom, Niemcy postawili się nawet do tego aby w pewnym okresie jądnąć dla siebie niektóre elementy z pośród Polaków. Wiązało się to z akcją antysowiecką w okresie Katynia i w okresie uformowania się w GG grupy Burdeckiego i Skiwickiego. Niemcy przemycali w paczkach żywnościowych ich organy prasowe /Przełom, Szaniec, Na straży/. W kilku wypadkach komenda zapraszała do rozmówek na tematy polskiej akcji antysowieckiej różne jednostki. Kiedy elementy BV rekrutowano do ochotniczej dywizji Dürlewangera i rozpoczęto już spisywać politycznych więźniów niemieckich /oprócz członków partii komunistycznej i socjalistycznej/ Niemcy lansowali pogłoskę, że zapisywać się mogą na ochotników do armii niemieckiej również Polacy. W obozie szczególnie niebezpieczną była inteligencja, a głównie polska. Wytworzyło się to ścisły związek pomiędzy ludźmi tych sfer społecznych, umożliwiony jeszcze tym, że szereg placówek obozowych był w ich rękach. /szpital, Bekleidungskammer, kuchnia, Schreibstube/. W okresie początkowym dała się zauważyć chęć chronienia tych właśnie ludzi przez Polaków, co niejednokrotnie wywoływało reakcję ze strony więźniów należących do innych klas społecznych. Po zezwoleniu na przysyłanie prosek oczywiście lepiej żyli w obozie ci, którzy pochodzili ze środowisk bogatszych oraz ci, którzy mieli dostęp do gospodarczych placówek obozu. Wywoływało to niechęć bardziej upośledzonych zarówno Polaków jak i tych, którzy nie dostawali z zewnątrz żadnej pomocy /np. Rosjanie/. Grupy inteligentnie przedstawiały mogły pewien określony kierunek ideowo-polityczny, co je łączyło a równocześnie oddzielało od więźniów z innych klas społecznych, z których więźność pracowała w organizacjach lewicowych. Poza tym wielka masa więźniów politycznych nie poczuwała się do charakteru więźnia politycznego. Byli to ludzie z kłapanek i innych masowych akcji lub skazani na obóz za przestępstwa natury gospodarczej. Był to element najmniej zdyscyplinowany i najbardziej ulegający politycznym sugestiom niemieckim. W ostatnim okresie obozu ujawił się nowy czynnik tzw. pow-

H 93

stańcy warszawscy, którzy nie mając pojęcia o życiu w obozie i nie  
wierząc starszym więźniom wywoływali swoim zachowaniem się silny fer-  
ment. Naogół klasowy podział w obozie zadierał się w tych okresach,  
kiedy terror oddziału politycznego nabierał na sile. W sekcjach tero-  
rystycznych oddział polityczny operował na ślepo, niszcząc nie tylko  
inteligencję ale i przedstawicieli innych klas. W okresie wzglę-  
dnego spokoju w obozie różnice te wychodziły na wierzch, nie były jed-  
nak nigdy na płaszczyźnie społecznej decydującymi, jeśli nie opiera-  
ły się na różnicach światopoglądowych. - - - - -  
Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono. - - - - -

Świadek:

/Tadeusz Hołuj/

Protokołowała:

Sędzia Okręgowy Śledczy:

/Krzyszyna Szymbalska/

/Jan Sohn/

Z oryginałem zgodny

*Jan Sohn*  
Sędzia Okręgowy Śledczy  
Jan Sohn



Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów